

Wprawdzie Święta Bożego Narodzenia są raz w roku, jednak bombki choinkowe produkuje się przez cały rok. Mało kto wie, że jedne z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej rozpoznawalnych bombek na świecie powstają w Wytwórni Ozdób Choinkowych „Biliński” w Nowej Dębie na Podkarpaciu.

Polska jest światową potęgą w produkcji szklanych ozdób choinkowych, z czego chyba mało kto zdaje sobie sprawę. Na świecie liczy się bowiem ręczna, misterna robota. Bombki z Nowej Dęby znają Amerykanie i Japończycy, z powodzeniem sprzedawane są także we Francji i na Półwyspie Skandynawskim. W wytwórni Bombek Choinkowych „Biliński” mówi się, że Boże Narodzenie trwa cały rok. Kulminacja na rynku szklanych ozdób choinkowych dopiero się zbliża, tymczasem producenci bombek, chcąc sprostać gustom klientów, przygotowują ofertę dużo wcześniej. Tu przez okrągły rok trwa misterna i czasochłonna praca.

Kryzys gospodarczy nie ominął też branży ozdób choinkowych, dlatego polscy producenci bombek obok krajów zachodnich, z którymi współpracują od lat, musieli pomyśleć także o nowych rynkach. – Przenieśliśmy naszą sprzedaż na rynki wschodnie. Ze swoimi wyrobami docieramy głównie do klientów z Rosji, Gruzji czy Ukrainy. To bardzo obiecujący i perspektywiczny rynek i mam nadzieję, że współpraca będzie się nadal układała pomyślnie – mówi nam Ewelina Bilińska, współwłaścicielka Wytwórni Ozdób Choinkowych „Biliński” w Nowej Dębie. To pozwoliło firmom tej branży na przetrwanie trudnego okresu. Nie były to zresztą pierwsze trudności, zwłaszcza że kilka lat temu życie firmom eksportującym większość swoich wyrobów za granicę skomplikował kryzys oraz kurs dolara i euro. To sprawiło, że straty przedsiębiorców były duże, a część z nich rozważała nawet zaprzestanie działalności.

Co kraj, to obyczaj

W Stanach Zjednoczonych popularnością cieszy się bombka formowana, a więc różnego rodzaju mikotajki, aniołki, bałwanki, dzwoneczki czy chatki. Natomiast w krajach wschodnich większe powodzenie mają bombki okrągłe, dekorowane w różny sposób – wyjaśnia Bilińska. Rosjanie gustują w bardzo bogato zdobionych bałkach w odcieniach złota i czerwieni, natomiast Gruzja zamawia bombki w odcieniach zieleni, różu, bordo czy turkus. Są to bombki bogato zdobione, przedstawiające np. pejzaże i dworki. Spore jest także zainteresowanie ze strony odbiorców niemieckich, gdzie dominują przezroczyste szklane kule ozdobione regularnymi wzorami. – Włosi gustują w bogatej kolorystyce i bogatym wzornictwie. Przeważają kolory bieli, różu, a także błyszcząca czerń ze zdobieniami kwiatowymi. Dodatkowo klienci życzą sobie zdobienia bombek imitacjami kamieni szlachetnych, tzw. cekinami. Zdarzają się również zdobienia bombek oryginalnymi, szlachetnymi, drogimi kamieniami, ale to już na specjalne zamówienie klientów – zauważa Ewelina Bilińska.

W Polsce największą popularnością cieszą się bombki tradycyjne, kuliste w tonacji czerni z dodatkami czerwonego brokatu, ale nie tylko, popyt jest również na bombki tzw. kształtki. Wszystkie muszą być jednak strojne, wyraziste i kolorowe. – Coraz większym uznaniem polskich klientów cieszą się także bombki błyszczące, a to oznacza, że wychodzimy z tzw. matów. Wciąż popularne są też bałki z tzw. reflektorami – wgłębieniami, które kształtem i odbitym blaskiem przypominają światło reflektora.

Bombki, które kupuje cały świat



ra. Niezmiennie dobrze sprzedają się bombki typowo o charakterze Świąt Bożego Narodzenia. Zależy nam na połączeniu tradycji z polskim patriotyzmem, ale również na promocji dawnych typowo polskich zwyczajów, stąd na bombkach motywy religijne połączone z polskim wiejskim pejzażem. Tak, jako Polacy, polska firma z polskim kapitałem rozumiemy swoją misję zwłaszcza teraz, kiedy rodzima tradycja na wielu polach zdaje się kuć i ustępować miejsca obcym trendom – dodaje współwłaścicielka firmy „Biliński”.

Choinkowe ozdoby z Nowej Dęby, które w ponad 90 proc. trafiają na eksport, rokrocznie zaskakują swym pięknem odbiorców zarówno w Polsce, Europie, jak i w USA, Japonii, Kanadzie, Australii, a także w Afryce. Dla przykładu, w Johannesburgu popularne są bombki błyszczące o tradycyjnych polskich wzorach. Najbardziej wymyślne formówki z nowodębskiej pracowni zdobią też nowojorskie kolekcje.

Na uznanie trzeba zapracować

Wytwórnia nie zamyka się przed klientami i zwiedzającymi. Od lat, przez niemal cały rok, a zwłaszcza w okresie poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia, wytwórnię odwiedzają turyści, a także wycieczki szkolne. Dzieci mają okazję poznać historię bombki choinkowej w Polsce i na świecie oraz historię powstawania najciekawszych wzorów baniek. Każdy może prześledzić proces produkcyjny, a nawet samemu ozdobić bombkę ze swoim imieniem. Można się przy tym przekonać, że wbrew pozorom proces produkcyjny nie jest taki łatwy. Bombki wydmuchiwane są z rozgrzanych do temperatury 1500-2000 st. C rur ze szkła sodowego o różnej grubości i długości. Wszystko zależy od kształtu i wielkości bombki, jaką chcemy otrzymać. Odpowiednio uformowana bombka trafia do lakierni, gdzie jest srebrzona od środka azotanem srebra, co nadaje jej lustrzany kolor, a następnie barwiona. – Po wyschnięciu poddawana jest obróbce w dekoratorni – najbardziej kolorowym działem wytwórni, ale jednocześnie działem wymagającym od pracowników nie lada kunsztu artystycznego, precyzji i dużej cierpliwości. Tu przy użyciu

fesjonalnych ekologicznych farb olejnych, akrylowych, specjalnych lakierów celulozowych i brokatów na bombkach malowane są odpowiednie wzory – wyjaśnia Ewelina Bilińska. Warto dodać, że malowanie niektórych bombek trwa kilka, a nawet kilkanaście godzin.

Konsekwencja i upór

Nowodębska wytwórnia ozdób choinkowych istnieje już kilkanaście lat. Założycielem firmy jest jej właściciel, pasjonat Janusz Biliński. – Z zawodu jestem technologiem szkła. Jednak, choćby z przyczyn finansowych, trudno było założyć własną hutę. Prostsze wydawało się więc założenie wytwórni bombek choinkowych. Prostsze tylko z pozoru – wyjaśnia Janusz Biliński. – W niektórych latach, zwłaszcza na początku działalności, produkowaliśmy nawet ponad milion sztuk bombek rocznie. Wypracowaliśmy także całą masę własnych, niepowtarzalnych wzorów liczoną dziś w tysiącach. Teraz bardziej skupiamy się na jakości niż na ilości – komentuje właściciel wytwórni. O kwalifikacjach dekoratorów i jakości bombek wytwarzanych w Nowej Dębie świadczy fakt, że firma ma na swoim koncie współpracę m.in. ze światowym potentatem w branży ozdób choinkowych Larrym Fragą, który w Nowej Dębie przygotowywał swoją kolekcję. Ponadto kunszt projektantów i dekoratorów z pracowni Janusza Bilińskiego zyskał aprobatę duńskiej Fundacji Andersenowskiej – organizatora międzynarodowych obchodów Roku Andersena w 2005 r., która zamówiła ok. 250 tys. szklanych bombek o kształcie słynnych jajek Faberge, z podobizną najbardziej znanego bajkopisarza. Ponadto bombki z Nowej Dęby wielokrotnie były hitem światowych targów ozdób choinkowych, m.in. w Atlancie czy Mediolanie. Firma posiada też specjalny atest Polskiego Stowarzyszenia Artystów Ludowych „Cepelia”, uznający wyroby tej pracowni za rękodzieła artystyczne.

Martus Kameniecki